

NERWOWA ATMOSFERA NA RYNKACH FINANSOWYCH

Polska

Poniedziałek rozpoczęliśmy niewielkimi wzrostami, głównie za sprawą dobrego otwarcia rynków europejskich. Dalszy przebieg sesji również był odzwierciedleniem nastrojów jakie panowały w Eurolandzie i jak tylko tam „byki” zaczęły mieć problemy to nasze indeksy powędrowały na południe. W drugiej połowie sesji mieliśmy próbę odbicia ale ostatnia godzina należała do strony podażowej. Główne indeksy zakończył notowania na niewielkich minusach poza SWIG80, który wyraźnie odbiegał od pozostałych odnotowując ponad 2% wzrost. Obroty na niskim poziomie - na całym rynku nie przekroczyły 1,2mld. Wtorek upłynął pod znakiem wzrostów. Co prawda sesja nie przyniosła wielu emocji – bardzo płaski przebieg notowań ale wszystkie główne indeksy zamknęły się na plusie. Ponownie najlepiej wypadły najmniejsze spółki i ich indeks odnotował 2% wzrost. Poprawę mieliśmy również pod względem aktywności bo obroty przekroczyły 1,7mld. Kolejny dzień przeniósł nam pogorszenie nastrojów.

Duża przecena w Azji spowodowała niskie otwarcie rodzimych indeksów. WIG20 cofnął się do poziomu z poprzedniego czwartku i tu próbował się odbić. Udało się to dopiero w końcówce sesji i indeks zmniejszył stratę do poziomu 1,73%. Stosunkowo gorzej radziły sobie małe i średnie spółki, które dzień zakończyły spadkiem o 2,7%. Choć w przypadku SWIG80 można było w końcówce sesji zaobserwować ożywienie popytu. Obroty w ciągu dnia spadły do poziomu 1,37mld.

W czwartek indeks największych spółek jak i średnich otworzyły się stosunkowo wysoko. Na WIG20 pojawiła się nawet próba zasłonięcia środowej luki. Niestety „bykom” zabrakło sił i to odbicie zostało wykorzystane do realizacji zysków. W konsekwencji takiego działania powróciliśmy w okolice zamknięcia z dnia poprzedniego. Obroty lekko wzrosły ale z przebiegu sesji wynika, że głównie za sprawą silnej podaży. W piątek byliśmy świadkami wielokrotnie już przerabianego scenariusza na naszym rynku. Dobre otwarcie i brak aktywności ze strony popytu czego następstwem jest osuwanie się indeksów na coraz niższe poziomy. WIG20 odnotował kolejne minima obecnej korekty.

Patrząc z perspektywy tygodnia najlepiej wypadły najmniejsze spółki. Tylko SWIG80 zdołał utrzymać się na poziomie z poprzedniego tygodnia.

Japonia, Chiny, Indie, Brazylia

Obecny tydzień przyniósł kolejną przecenę wartości walorów giełdowych. Rozpoczęta w drugim tygodniu lipca korekta spowodowała obniżenie się

indeksu Nikkei225 poniżej poziomu 17.000 pkt. Poziom yena, który notuje wyraźny wzrost wartości od końca czerwca, znajduje się obecnie w przedziale wahań 119.4/117.7. Taka sytuacja nie sprzyja głównym eksporterom, których zyski w głównej mierze są wynikiem handlu zagranicznego. Spadek notowań wtorkowych w Stanach Zjednoczonych wraz z przeceną surowców spowodowała ponad 2% spadek cen akcji podczas środowej sesji. W ujęciu tygodnia indeks Nikkei225 stracił 1.74%. W końcówce tygodnia dobrze zachowywały się walory spółek z sektora samochodowego jak Mazda, Toyota czy Nissan na pojawiającą się informację o wzroście zagranicznego popytu na samochody.

Z kolei na giełdzie w Shanghaiu lipiec był bardzo dobry dla inwestorów. Po cenowych fluktuacjach akcji w maju i czerwcu, indeks SCI notował od początku lipca odreagowanie i wzrost cen poszczególnych walorów giełdowych. Od poziomu 3.600 pkt w pierwszym tygodniu lipca indeks wzrósł dynamicznie do pułapu ponad 4.500 pkt ustanawiając 3 sierpnia nowe rekordy na giełdzie. Pomogły w tym szczególnie spółki z sektora bankowego jak Huaxia Bank, Bank of China, China Minsheng Banking Corp. czy Industrial and Commercial Bank of China, które zyskiwały od 2 do 8%. W ujęciu całego bieżącego tygodnia indeks SCI zyskał ponad 5%.

Giełda w Bombaju jest dobrym przykładem, że ceny walorów giełdowych nie są skorelowane dodatkowo w regionie Azji. Kiedy w okresie maja i czerwca obserwowaliśmy zmienność cen akcji w Chinach i częściowo w Japonii, to inwestorzy na giełdzie w Indiach przeżywali zdecydowanie lepsze nastroje. Niestety światowa korekta dotknęła również i giełdę w Bombaju, która notuje gorsze wyniki począwszy od ostatniego tygodnia lipca. Na przełomie lipca i sierpnia w trakcie ostatnich pięciu sesji giełdowych największych 30 spółek skupione w koszyku indeksu BSE30 straciło zaledwie 0.5% w skutek głównie blisko 4% przeceny w środę. Ostatnio dobre wyniki notowały spółki z sektora bankowego, surowcowego i technologicznego, które przyczyniły się do przekroczenia pod koniec lipca nowego rekordu indeksu BSE30 na poziomie 15.000 pkt.

Europa Zachodnia

W minionym tygodniu na rynkach Eurolandu byliśmy świadkami nieco lepszych nastrojów, mimo to niepewność inwestorów była obecna na wszystkich parkietach. Główne zachodnioeuropejskie indeksy w ujęciu tygodniowym lekko wzrosły, (jak np. frankfurcki DAX i londyński FTSE), lub lekko spadły (jak np. paryski CAC40). Sytuacja była determinowana wieściami zza oceanu oraz pojawiającymi się wynikami kwartalnymi spółek.

Początek tygodnia to lekkie wzrosty pomimo znacznej przeceny amerykańskich indeksów na piątkowym zamknięciu. Dobrze zachowywała się branża chemiczna i wydobywcza, gorzej wypadł sektor finansowy, nadal z powodu sytuacji na amerykańskim rynku kredytowym. Wtorek to znaczna poprawa nastrojów inwestorów, na uwagę zasługiwał parkiet irlandzki z prawie 5proc. wzrostem, do czego przyczynił się komunikat irlandzkiego taniego przewoźnika lotniczego Ryanair o prognozie podwojenia zysku w 2007 r. Na

innych zachodnioeuropejskich parkietach ponownie dobrze radziła sobie branża wydobywcza, na co wpływ miały rosnące ceny metali. W Niemczech na uwagę zasłużył sektor motoryzacyjny oraz bankowy. Nastrojów nie popsuła bliska oczekiwanej stopa bezrobocia w Eurolandzie w lipcu na poziomie 6,9 proc.

W środę, szczególnie na początku notowań, zachodnie rynki wypadły już gorzej, głównie z powodu negatywnego zamknięcia amerykańskich i azjatyckich indeksów. Ponownie gorzej radziła sobie branża finansowa, do częściowej realizacji zysków doszło także w sektorze wydobywczym. W czwartek znowu poprawiła się atmosfera i indeksy zgodnie powędrowały „na północ”, z każdą chwilą powiększając dodatnie otwarcie. Pośredni wpływ na to miały decyzje Europejskiego Banku Centralnego oraz Banku Anglii, które zgodnie pozostawiły stopy procentowe bez zmian. Także dobre przewidywane otwarcie w USA zrobiło swoje. Rynki bardzo dobrze przyjęły pojawiające się kolejne dobre wyniki finansowe dużych spółek – m.in. Nokii i France Telecom. Lepsze wyniki instytucji finansowych (m.in. Societe Generale i Credit Suisse) pociągnęły w górę całą branżę finansową.

W piątek dobre wyniki kilku dużych koncernów niestety już nie pomogły i zachodnioeuropejskie indeksy kończyły tydzień na minusie, głównie z powodu gorszych danych zza oceanu i ujemnego otwarcia tamtejszej giełdy. Gorzej radziły sobie spółki paliwowe po obniżeniu rekomendacji przez Citigroup dla całej branży. Nastrojów nie poprawiły także gorsze od oczekiwanych dane o sprzedaży detalicznej w Eurolandzie w czerwcu. Ogólnie obraz minionego tygodnia to zmienność nastrojów i „walka” negatywnych danych, np. z rynku kredytowego lub amerykańskiego rynku pracy, z pojawiającymi się dobrymi wynikami europejskich spółek. Mam nadzieję, że właśnie ten drugi impuls nie pozwoli nadwyreżyć cierpliwości zachodnioeuropejskich inwestorów.

Europejskie Rynki Wschodzące

Mimo nerwowej atmosfery na rynkach finansowych, główne indeksy w regionie kończyły tydzień w pobliżu poziomów z zeszłego piątku. Z powyższego trendu wyłamał się indeks giełdy bułgarskiej (SOFIX), który wzrósł około 4%, bijąc w czwartek nowy rekord punktowy (1617). Najlepszym dniem dla inwestorów był jednak wtorek - indeksy w Rosji, w Turcji i na Węgrzech wzrosły ponad 1,5%, rumuński BET przekroczył nawet 4%. Kolejny dzień zweryfikował jednak siłę rynku. Obawy o „amerykańskie kredyty”, słabe zamknięcie giełdy w USA wywołało ponad 2% spadki na europejskich rynkach. Jedynie na bułgarskim SOFIX-ie i na węgierskim BUX-ie strata była niższa.

W ciągu najbliższych sześciu lat rosyjski rząd planuje zainwestować 15 mld USD w najbardziej wysunięty na wschód region kraju. Inwestycje te wpisują się w rządową strategię podwojenia PKB do 2020 r. Dobre wieści napływają z Węgier. Widać pierwsze symptomy wprowadzonych reform (nowe podatki, redukcja zasiłków, zmniejszenie zatrudnienia w sektorze publicznym). Inflacja zaczyna spadać, zmniejsza się deficyt, wzrasta optymizm konsumentów – czerwcowy wskaźnik był na najwyższym poziomie od roku.

Stany Zjednoczone

Za nami kolejny, burzliwy tydzień pełen napięć. Nie sposób w zachowaniu rynku USA pominąć aspektu psychologicznego. Inwestorzy doznają silnych napięć i nie zawsze huśtawki indeksów wydają się merytorycznie wytłumaczalne. Być może tempo, w jakim indeksy zwyżkowały w tym roku, było trochę za wysokie. Wszak część analityków prognozowała 14000 pkt. dla indeksu Dow Jones pod koniec br. Ten pułap osiągnięto 19 lipca, więc na półmetku. Taki punkt widzenia może sugerować pewne konsekwencje. Np. obecną korektę w USA, która może być jedynie przystankiem przed dalszą wędrówką na północ. Być może rynek wyprzedził sam siebie i nawet, jeśli otrzyma dobre dane od przedsiębiorstw (przychody za drugi kwartał) reaguje odwrotnie. A bardzo dobre wyniki ogłosiły m.in. producent oprogramowania Sun Microsystems, Nokia, Walt Disney i inne.

Jako przyczynę silnych, głównie środowych spadków indeksów podawano sytuację na rynku kredytów. Nie od dziś przecież wiadomo, że jest to sytuacja ciężka, więc rynek powinien zdyskontować takie informacje wcześniej. Spółki związane z kredytami hipotecznymi ogłaszają bardzo duże kłopoty, ale takich informacji można się spodziewać.

Tak więc nie przesądzając o utrwaleniu jakiegokolwiek kierunku giełd USA, prześledźmy najważniejsze dane makro z mijającego tygodnia.

We wtorek poznaliśmy lipcowe przychody i wydatki Amerykanów: przychody wzrosły o 0.4%(prognoza 0.5%), wydatki wzrosły o 0.1% zgodnie z prognozą.

Rynek pracy dostarczył również kilku danych: w lipcu wzrosło bezrobocie do najwyższego od 6 miesięcy pułapu 4.6% (prognoza 4.5%), a w sektorze pozarolniczym przybyło 92 tys. nowych miejsc pracy (prognoza 135 tys.). W sektorze prywatnym przybyło 42 tys. nowych miejsc pracy (prognoza 115 tys.), także widać tu pewne spowolnienie w lipcu, być może sezonowe. Płaca za godzinę wzrosła o 0.3% z godnie z prognozą, natomiast średnia długość tygodnia pracy wyniosła 33.8 godz. (prog. 33.9 godz.). Ilość noworejestrowanych bezrobotnych wyniosła 307 tys. (prog. 310 tys.)

Zmówienia fabryczne w czerwcu wzrosły o 0.6% po 0.5% spadku w maju. Indeks ISM mierzący aktywność sektora wytwórczego wyniósł w lipcu 55.8% (prog. 58.5%) i w stosunku do czerwca zanotowano spadek.

W związku z piątkowym raportem rynku pracy indeksy giełdowe nie najlepiej przyjęły wzrost bezrobocia i pierwsza godzina handlu to spadki w granicach 0.7-0.8%.

Wyjście na prostą w piątek po ciężkim tygodniu, może okazać się za trudne dla inwestorów

Surowce

Notowania ropy typu Brent w kontraktach terminowych spadły do poziomu poniżej 75 dolarów za baryłkę. Ropa typu Crude odnotowała historyczny rekord po pobiciu szczytu z lipca ub. roku i osiągnęła poziom 78,77 dol. za baryłkę, ale tuż po tym znów zeszła poniżej szczytu i na koniec tygodnia płacono za nią niespełna 76 dolarów. Jak podał Departament Energetyki USA zapasy ropy naftowej w tym kraju spadły w ubiegłym tygodniu o 6,50 mln baryłek, czyli 1,9

proc., do 344,53 mln baryłek. Jest to większy od oczekiwań analityków spadek, gdyż prognozowano zmniejszenie zapasów, ale o 1,1 mln baryłek. Warto zaznaczyć, że jest to największa w tym roku zmiana „in minus”, co w sezonie wyjazdowym może wносить nerwowość i przyczyniać się do dalszych wzrostów cen tego surowca. Uspokojenie przyniosły informacje z amerykańskich rafinerii, które obecnie wykorzystują 93,6% swoich mocy przerobowych i produkują rekordową wartość 9,43 mln baryłek benzyny dziennie. Spekuluje się, że posiadają one wystarczającą ilość zapasów ropy do zaspokojenia popytu na paliwa, co z kolei może obniżyć kursy ropy Crude.

Mijający tydzień przyniósł wzrost kontraktów terminowych na miedź, która zdrożała o 2% w porównaniu z poprzednim tygodniem. Tona tego surowca kosztuje obecnie 8013 dolarów. Metal ten znajduje się obecnie w trendzie bocznym a o dalszym kierunku zmian powinny decydować informacje o popycie i podaży ze strony największych konsumentów z Chinami na czele.

Cena złota poszła w górę o 0,6%, natomiast za uncję tego kruszcu płaci się obecnie 665,4 dolara. Ponownie zmiany cen spowodowane były zachowaniem się kursu amerykańskiej waluty, który tracił na wartości w stosunku do euro. Ten czynnik również powinien determinować notowania złota w najbliższej przyszłości.

Waluty

Miniony tydzień przyniósł umocnienie euro do dolara do poziomu 1,3750. Opublikowane we wtorek dane makro na które warto zwrócić uwagę to wskaźniki Chicago PMI (53,4 wobec oczekiwanych 58) oraz zaufania konsumentów CB (112,6 wobec oczekiwanych 103,9). Poznaliśmy także wartość wskaźnika inflacji bazowej PCE w czerwcu (0,1% m/m względem prognozowanych 0,2%), oraz ile wyniosła stopa bezrobocia w Strefie Euro (z 7% do 6,9%).

Duża zmiana kursu miała miejsce po ogłoszeniu piątkowych danych z amerykańskiego rynku pracy. Dowiedzieliśmy się, że stopa bezrobocia była wyższa o 0,1% względem prognoz i wyniosła 4,6%. Największa rozbieżność dotyczyła zmiany zatrudnienia w sektorze pozarolniczym. Spodziewano się niewielkiego wzrostu, a zanotowany został spadek o 43 tys. względem prognoz na poziomie 135 tys. zgodna z prognozami była płaca za godzinę i średnia długość tygodnia pracy.

Złotówka podążała za kursem EUR/USD i odrobiła straty z poprzedniego tygodnia. Umocniła się względem euro i dolara odpowiednio do poziomu 3,7803 i 2,75.

Raport przygotował zespół Doradców Finansowych Xelion w składzie:
*Jarosław Godyń, Tomasz Kacprzak, Michał Kurpiel, Jacek Pacholczyk, Adam Piotrowski,
Tomasz Ray-Ciemiega, Michał Serwatka, Piotr Trzeciak, Paweł Zawistowski.*